

* AKTUALNOŚCI

* WYDARZENIA

* SPORT

* KULTURA

*



Sztuka łączy – ludzi i pokolenia
s. 6



100km/h w trzy sekundy
s. 9



Tropem turystycznej przygody
s. 10



Drodzy Czytelnicy!

Tegoroczne lato tradycyjnie już powitało nas upałami i burzami. Wierzmy jednak, że aura będzie dla wszystkich przyjazna i w pełni skorzystamy z uroków wakacji.

W wolnych chwilach pragniemy zaś Was zachęcić do lektury „Gazety Dywickiej”. W niej miłośnikom historii Henryk Mondroch przedstawia ciekawostki o sterowcach stacjonujących w Kaliningradzie. Łukasz Ruch, w swojej pełnej humoru gadce, dokonuje podsumowań lokalnych wydarzeń, zaś uczniowie gminnych gimnazjów przekonują, że latanie szybowcem aż tak trudne nie jest.

Dwa letnie miesiące to również okres intensywnych przygotowań do kolejnych imprez w naszej gminie. W imieniu organizatorów zapraszamy na kolejny Kiermasz w Brąswaldzie. Miłośnicy regionalnej kuchni powinni obowiązkowo stawić się na konkursie „O Garniec Kłobuka” i spróbować tych wszystkich pysznych dań tam serwowanych. Tych zaś, którzy lubią wielkie urodziny, zachęcamy do odwiedzenia na koniec sierpnia Ługwałdu – mieszkańcy hucznie obchodzą w tym roku 650-lecie istnienia wsi.

Przypomnijmy także, że w czerwcu na dywickim stadionie w Dniu Dziecka czekało na nasze pociechy wiele atrakcji. W gminne imprezy zaś już na stałe wpisały się: „Sobótka Bukwałdzka” i obchody Nocy Świętojańskiej we Frączkach, a z Sętala powędrowała do Nowych Włók tradycyjna łosiera warmińska na odpust Matki Bożej Szkaplerznej.

Na zakończenie w imieniu całej Redakcji życzę wszystkim naszym Drogim Czytelnikom wspaniałego wypoczynku przy pięknej, wakacyjnej pogodzie oraz miłego czytania „Gazety Dywickiej”!

Kazimierz Kisielew

Redakcja - Adres: ul. Olsztyńska 28, 11- 001 Dywity, tel. (89) 5120123, e-mail: gazetadywicka@wp.pl,
Redaktor Naczelny: Kazimierz Kisielew. **Zespół Redakcyjny:** Aneta Fabisiak-Hill, Mariola Grzegorzczak, Henryk Mondroch,
Łukasz Ruch. **Skład komputerowy:** Jacek Wiśniewski.

Dwumiesięcznik „Gazeta Dywicka” dostępny jest w wersji elektronicznej na stronie: www.gazetadywicka.eu

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych materiałach.

Informator Urzędu Gminy - Redakcja: Krzysztof Zienkiewicz, Skład komputerowy: Jacek Wiśniewski

GOK Dywity. Konkurs na Inicjatywy Lokalne.

Kulturalne marzenia do spełnienia

Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach po raz drugi został beneficjentem programu Narodowego Centrum Kultury: Dom Kultury + Inicjatywy Lokalne. Dzięki tej edycji programu mamy unikalną możliwość zaproszenia mieszkańców Gminy Dywity do kreatywnej partycypacji w budowaniu oferty edukacyjno-kulturalnej naszego ośrodka kultury.

W dniu 28 czerwca 2013 roku w GOK -u odbyło się spotkanie, na którym licznie stawili się przedstawiciele organizacji pozarządowych, sołectw, samorządu lokalnego i zainteresowanych mieszkańców. Pod kierownictwem dr Bożeny Chrostowskiej z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego wzięliśmy udział w dynamicznych warsztatach mających na celu dokonanie diagnozy stanu kultury w naszym środowisku lokalnym, dyskutowaliśmy o problemach, potrzebach. Przede wszystkim jednak zbieraliśmy idee, marzenia i projekty działań w obszarze kultury, które chcielibyśmy uruchomić w naszych najbliższych miejscowościach.

Warsztaty były swoistym preludium do ogłoszonego przez GOK Konkursu na Inicjatywy Lokalne w Obszarze Kultury. Dzięki NCK mamy szansę otrzymać 22.000 złotych, które przeznaczone zostaną na kulturę czynną: warsztaty, spotkania, ożywienie świetlic wiejskich, teatr, muzykę i sztuki plastyczne oraz wiele in-



Foto: GOK

nym, ciekawych pomysłów.

Wyniki konkursu ogłoszone zostaną 17 lipca 2013 roku na stronie [www.gokdy-](http://www.gokdy-wity.eu)

[wity.eu](http://www.gokdy-wity.eu), natomiast inicjatywy realizowane będą na przestrzeni od września do listopada bieżącego roku.

AFH

Dywity. Lokalne Forum „Równać Szanse”.

Działać na rzecz młodzieży

Dnia 11 września 2013 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach odbędzie się Lokalne Forum „Równać Szanse”, organizowane przez Stowarzyszenie Warmińska Wieś przy wsparciu finansowym Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności oraz Polskiej Fundacji Dzieci i Młodzieży.

Forum w Dywitach będzie miejscem spotkania osób zainteresowanych wspieraniem rozwoju młodzieży i podjęciem wspólnej dyskusji na temat zasobów środowiska i wszelkich barier leżących u podstaw mniejszych szans młodzieży z małych miejscowości. Podstawowym celem spotkania jest dyskusja nad aktualnymi potrzebami i problemami młodych ludzi oraz zainicjowanie współpracy w tym zakresie.

Wszystkich zainteresowanych udziałem w spotkaniu serdecznie zachęcamy do skontaktowania się z organizatorem. Zależy nam, aby w Forum wzięły udział zarówno instytucje, jak i indywidualne osoby, które działają bądź chciałyby podjąć działania na rzecz młodzieży w naszej gminie.

(red.)



Zapraszamy dzieci z terenu Gminy Dywity na spotkania z regionalną sztuką i folklorem podczas artystycznych zajęć wakacyjnych realizowanych w ramach projektu „Warmińskie Wakacje - czas na rewelacje”. Projekt jest finansowany

w ramach programu Perfecta - Mój Talent.

miejsowość	data
Myki/Zalbki	 08.07.- 12.07.
Słupy	
Nowe Włóki	
Gradki	
Frączki	
Brąswałd	15.07. – 19.07. 
Barkweda	
Bukwałd	
Spręcowo	
Sętal	
Dywity biblioteka	22.07. – 26.07.
Tuławki	
Gady	
Dywity	29.07. – 02.08.
Dąbrówka Wielka	
Różnowo	
Kieźliny	05.08 – 09.08.
Ługwałd	

Jeko Warnijo po noju łostonie

Ciajsto, jek tak ślypsiom na noszo Warnijo, to sobzie myśla, jeka łona sprowdy buła kedajś, a jeko je tero? Jek żyli tu ludzie kedajś, a jek żyjó dzisioj? Myśla sobzie tak, bo tero Warnijo to my wciórke, co żyjewam tutej na ty ziamni. Tło, jek tak ślypsiom dali, na to wciórko kele mnie, to sia som siebzie pytom, czy noma kedajś nie bandzie wstyd? Wstyd przed tami, co przydó tu po noju.

Psisha dzisioj do Woju ta gyszychta, bo źle sia dzieje na noszy Warniji, som am na to nie przyszed sprowdy, bom to do pospołu z Hubertem łuredzili, jek am sia na ryza kołam trocha po tych rozmaitych zioskach wybrali.

Nopród myślelim coby ołtam ta Warnijo łobjechać, ale sprowdy łuredzili, co kołam to człoziek wszandzie dojdzie, a i trocha szportu noma tyż tło no zdrozie bandzie. Tak w niydziała zaro po łobjedzie łotyjnylim koła z szoła i pojechalim.

Razu z noszy zioski am nie wyjechałi, a już am sia zjodozili. Palaruch morowy, siuła to talalajstwa pod lasam za noszó zioskó leży, aż ślypsia człozieka bóló, jek sia to zidzi. Jekan djocheł tygój tyle wywołuł tamój żodan nie ziy, jek sia człoziek spyto. Talalajstwa, to nie tło w lesie gwołt, jek sia noszo pełno durów sztrasijó jydzie tyż wszandzie tło jekiś papsiyr abo flasza leży. Hubert

mózi, co te śnieci, to pewno wywołajó zjodozóno ludziska, co majó te kubły do zortowania, bo som mo take. Sprowdy siójsiod poziedziół mnie co na to zortowanie to brok gwołt ciasu, bo łón to mo cołan heft zapsiany co i dzie, a czegoj ni może cole wywołac.

Djochli z tami śnieciami, pojechalim dali bez las, a tamój nic ziancy, jek tło some dóry i błoto w drodze. W jenam mniejsu kele bagna buła tako zielgo pfica co ni jek am ji łobyżć ni mogli. Rod nie rod styjnylim chodoki, nogowki zazynylim, koła na plecy i dali bez woda.

Za lasam łoboczyłim staro zielgo i murowano chałupa. Hubert móziuł, co to kedajś buła zielge gburstwo. Pora lot tamój nazót kele ty chałupy stojeli jeszcze dwa chlywy tło jych rozwołili, a siójsioda łoczulek pozieduwał mu, co buła tamój tyż i stodoła, ale w wojna jó spolili. Tero w koło ty chały choc zidać, co jeke ludzie w ni mniyszkać, tło some żygowki, a take zielge, co jek by w nich wlyżć, to razu i zidać by nie buło.

Dali, jek am pojechali, kele drogi stojół krzyż, co go Warnijoki postazili tam, co na dżuma kedajś łumerli, a za niam kele drogi buło już tło pole i zieś. W ty ziosce sprowdy fejn. Jena chałupa łod drugi lepszo i łobory porumowane. Przyjechałim tu bo ziedzielim, co kele bryki za zioskó je stary smantorz, podjechałim do niygo zarośniantó alejó lipów, tło na niygo nie

wleżlim, bo gwołt buło tam przewolónych drzew.

No jó, i tak wróciłim nazót do chaty, spraziedlizie nie móziłim do siebzie już nic bez coło droga, ale jek zajechoł am do chaty to zaro napsioł am woma to wciórko, com zidziół. Bo tak je już tero na noszy Warniji, co jek sia tak na nió pošlypsia to sprowdy łona fejno je. Tło, jek wszystkie poziedujó, co fejno to nie mózió, co nie brok już na ni nic robić. Dzisioj jo Woma wszystkim, co tu żyjeta i noma rzóndzita mózia co my am tero só tu Warnijokami i to łó noju kedajś bando mózić, a jek to jedan móndry poziedół, jek cia zidzó tak cia psisha.

To do zidzania i tedy aż dugi roz.

Łukasz Ruch

Jek bysta nie ziedzieli.

Wciórke – *wszystko*,
som am na to nie przyszed – *sam do tego doszedłem, wymyśliłem*,
ryza kołam – *poróż rowerem*,
szóler – *szopa, schowek*,
łotyjnylim – *wzięliśmy*,
pfica – *kałuża*,
talalajstwo – *śmieci*,
heft – *zeszyt*,
gburstwo – *duże gospodarstwo*,
bryki – *most*.

Fundacja „Prymus”. Nagrody i stypendia dla najlepszych uczniów.

Gminni Prymusi 2013

Corocznie Fundacja „Prymus” przyznaje stypendia i nagrody najlepszym uczniom w Gminie Dywity. W tym roku, już po raz dziesiąty, uroczystego wręczenia dokonali członkowie Rady Fundacji w dniu zakończenia roku szkolnego.

Ostatni dzień nauki, który w tym roku przypadł 28 czerwca, to dla uczniów chwila wyjątkowa – początek upragnionych wakacji. W przypadku najlepszych uczniów z poszczególnych gminnych szkół emocje były jeszcze większe. W tym dniu z rąk przedstawicieli Rady Fundacji „Prymus” otrzymali stypendia i nagrody rzeczowe w postaci komputerów. Uczniowie ci wyróżnili się nie tylko najlepszymi wynikami w nauce, ale również z sukcesami reprezentowali swoje szkoły w konkursach pozaszkolnych. Gratulujemy wszystkim laureatom i życzymy dalszego rozwijania swoich pasji.

Laureaci Fundacji „Prymus”:

- Natalia Grubert – Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie,
- Wiktoria Obrębska – Szkoła Podstawowa w Spręcowie,
- Alicja Potasznik – Zespół Szkół w Dywitach (Szkoła Podstawowa),



Foto: zak

- Paweł Sokół – Zespół Szkół w Dywitach (Gimnazjum),
- Julia Soroko – Zespół Szkół w Tuławkach

(Szkoła Podstawowa),
- Nikola Zduńczyk – Niepubliczna Szkoła Podstawowa w Słupach.

zak

Szkoła Podstawowa w Dywitach. Projekt Comenius.

Dwa lata wspólnej „wędrowki” po krajach Unii Europejskiej

W latach 2011-2013 uczniowie Szkoły Podstawowej w Dywitach realizowali projekt „Tęcza – Oda do różnorodności” w ramach akcji partnerskie projekty szkół – Comenius „Uczenie się przez całe życie”. W projekcie brali udział uczniowie, nauczyciele, rodzice i społeczność lokalna z ośmiu różnych państw: Litwy, Łotwy, Francji, Włoch, Turcji, Bułgarii, Wielkiej Brytanii i Polski. Wśród głównych celów projektu były: wychowanie w tolerancji i szacunku dla odmienności i różnorodności, wymiana doświadczeń edukacyjnych, rozwijanie kompetencji językowych i informatycznych, rozwijanie umiejętności współdziałania i współpracy oraz poczucia przynależności zarówno do regionu, jak i Unii Europejskiej.

Wyznaczone cele uczniowie realizowali poprzez wykonywanie różnych zadań i mobilności we wszystkich krajach partnerskich. W roku szkolnym 2011-2012 powstały liczne prezentacje multimedialne i filmy na temat regionu, szkoły, regionalnych tańców i muzyki, literatury, sztuki, festiwali i świąt. Prace uczniów można zobaczyć na szkolnej stronie internetowej www.spdywity.edu.pl oraz na stronie projektu www.circolocampibisenzo.it/rainbow/.

W ubiegłym roku szkolnym uczniowie i nauczyciele odwiedzili pięć partnerskich szkół. W październiku odbyła się pierwsza wizyta. Pani dyrektor Bożena Wojarska, koordynator projektu – pani Izabela Kozłowska i nauczyciel języka angielskiego odwiedzili Turcję. Było to spotkanie typowo robocze, zapadły tam decyzje dotyczące wszystkich technicznych problemów związanych z realizacją projektu. Przedyskutowano sposób realizacji mobilności, wygląd strony internetowej, podzielono się obowiązkami i zadaniami. Po warsztatach był czas na poznanie tureckich uczniów, systemu edukacyjnego i delektowanie się pięknymi widokami Kapałdoci.

W styczniu grupa 10 uczniów i czterech nauczycieli wraz z panią wicedyrektorką Bożeną Gordon pojechała do Francji. Wyprawę odbyliśmy wspólnie ze szkołą partnerską z Litwy. Podróż była długa i męcząca, ale było warto. Francuska szkoła zachwyciła nas swoim wyposażeniem, planem zajęć i metodami pracy. W szkole znajdują się: profesjonalne studio nagrań, pracownia artystyczna, a nawet kaplica. Środa jest we Francji dniem wolnym od zajęć. Tego dnia wraz z uczniami i ich rodzicami uczylimy się jeździć na nartach biegowych u podnóża Alp.

Program pobytu był bardzo ciekawy. Uczniowie zwiedzili średniowieczny zamek w Avignon, jeździli na nartach w Valance, grali w podchody w Romance. Rodziny w Burg de Page były wyjątkowo serdeczne i gościnne. Mieszkańców miasta poznaliśmy podczas festiwalu pieśni i tańców regionalnych, gdzie nasi uczniowie zaśpiewali i zatańczyli pofajdoka i szota.

W marcu dwaj nauczyciele i cztery uczennice odwiedzili Florencję. Wzięli udział w warsztatach kulinarnych,



Tekst i foto: Izabela Kozłowska

poznali włoski system edukacyjny, podziwiali krzywą wieżę w Pizzie i rozkoszowali się włoskim słońcem. W trakcie pobytu powstał film pt. „Comenius we Florencji”.

W maju nauczyciele i uczniowie odwiedzili Litwę i Łotwę. Wizyta trwała 8 dni. Pierwsze 4 dni spędzili na Litwie. Pływali i odpoczywali w Druskiennikach, wykonali wystawę na temat polskiej literatury dziecięcej, poznali uczniów i rodziców. W drodze na Łotwę zwiedzili Wilno i Grodno. Łotwa przywitała ich słoneczną pogodą i fantastycznym muzeum miniatur historycznych, gdzie mogli wcielić się w postacie z różnych epok.

Kolejny rok szkolny 2012-2013 rozpoczęliśmy wizytą w Wielkiej Brytanii. Naszym zadaniem było zaprezentowanie kalendarza przygotowanego przez uczniów, związanego z najważniejszymi wydarzeniami z życia szkoły. Angielska szkoła bardzo różni się od naszej przede wszystkim metodami pracy i wysokim standardem wyposażenia. Nasze uczennice – Patrycja Deptuła i Agnieszka Kusior – mieszkały u cudownych rodzin. Na początku bardzo się bały, ale już po pierwszym dniu „rozwiązały się im języki” i bariera językowa przestała istnieć. Sunderland nie rozpieszczał nas pogodą, która była typowo wyspiarska – deszcz, a nawet powodzie. Zwiedziliśmy bardzo dużo: Świętą Wyspę, zamek w Anlwick, miasto Durham i Muzeum Etnograficzne

w Beamish.

W marcu nasi partnerzy gościli w Polsce. Pomimo mrozu i wiatru mamy nadzieję, że mile będą wspominać pobyt w Gdańsku i Warszawie, a w szczególności „Dni sportu” w naszej szkole. Tego dnia odbyły się warsztaty prowadzone przez specjalistów. Uczniowie mogli poznać różne dyscypliny sportowe: lekkoatletykę, taekwondo, MMA, biał, modern dance, taniec ludowy, football flagowy i szachy oraz wziąć udział w warsztatach prowadzonych przez zespół Stewite Gang.

W maju dwóch uczniów – Filip Roguszka i Tomek Podubiński – poleciało do Bułgarii. Była to ostatnia wizyta w ramach projektu. Uczniowie wykonali prace na wystawę pt. „Miejsca święte”. Podczas wizyty zwiedzili Sofię i zabytkowy monastyr Cirila Rylskiego. Na podsumowanie projektu nasi partnerzy przygotowali prawdziwe, trwające ponad godzinę show. Wrażenia były niesamowite.

W ramach projektu wyjechało 28 uczniów klas VI i 18 nauczycieli. Każda z wizyt była inna i każda była udana. Zdobyte doświadczenia bardzo wzbogaciły nasz światopogląd i wiedzę na temat życia w różnych zakątkach Europy. Najbardziej jednak zapisali nam się w pamięci ludzie. Wszędzie podobni, posiadający swoje problemy i troski, a przy tym radośni i bardzo serdeczni.

Bukwałd. Dzień Rodziny nad jeziorem.

Plastycznie, wokalnie i sportowo

Uczniowie ze Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie wraz z rodzicami 8 czerwca 2013 roku wzięli udział w Dniu Rodziny zorganizowanym nad Jeziorem Bukwałdzkim. Impreza, przygotowana przez Radę Rodziców, cieszyła się dużym zainteresowaniem, a uśmiechy na twarzach uczestników świadczyły, że warto było spędzić wspólnie sobotnie przedpołudnie.

Na samym początku swój program zaprezentował Samorząd Uczniowski. Spośród przebranych na tę okazję uczestników wybierano Miss i Mistera Szkoły. Chłopcy przebrali się za dziewczynki i odwrotnie. Jury, powołane spośród rodziców, musiało nie tylko wybrać najlepsze przebranie, ale też brać pod uwagę, jak uczestnicy wykonali konkursowe zadania. Dziewczynki musiały związać krawat, chłopcy zapleść w warkocze włosy i pomalować koleżankom paznokcie. Najwięcej uśmiechu na twarzach wszystkich zebranych wzbudził jednak solowy taniec z miotłą.

Po tych prezentacjach odbył się konkurs wokalny dla rodzin – zwyciężyła w nim rodzina państwa Pilgufów. Po nim był konkurs plastyczny „Moja rodzina spędza wspólnie czas”, na który wpłynęło 7 prac. Uczestnicy Dnia Rodziny oglądali zakodowane prace plastyczne i przy pomocy karteczek oddawali swoje głosy. Po podliczeniu głosów okazało się, że I miejsce zdobyła rodzina państwa Banasików, II miejsce – Klaudia Durzyńska z mamą, zaś III – praca rodziny Pilgufów.

Wiele pozytywnych emocji wzbudził program „Mam talent”. Dzieci przedstawiały układy taneczne, śpiewały, zarówno z podkładem muzycznym, jak i bez. Tutaj również każdy mógł głosować na swojego ulubieńca. Szczególną uwagę w tym konkursie zwrócił Bartek Kowalewski swoim czystym i bezbłędnym wykonaniem piosenki – nikt się po nim nie spodziewał takiego ukrytego talentu do śpiewania. Prawie jednogłośnie zdobył I miejsce. Tuż po nim – na miejscu II – była grupa wokalna z II klasy „Kolorowe dzieci” w składzie: Oliwia i Kacper Zającowie, Ania Pilguf i Klaudia Wermter.



Miejsce trzecie zajęła Kinga Olejko.

W trakcie imprezy na plac przy jeziorze wjechała straż pożarna z Brąswałdu. Ktoś podpalił suchą trzinę (oczywiście wcześniej przygotowaną i ułożoną w bezpiecznym miejscu) i należało szybko ugasić ogień, co też uczyniono. Podczas pokazu akcji gaśniczej poinstruowano uczestników Dnia Rodziny, jak należy zachować się, gdy jest się świadkiem pożaru. Zwrócono również uwagę, na to jak niebezpieczne dla środowiska jest wiosenne wypalanie traw.

Kolejnym punktem programu były zawody sportowe. W pierwszej grupie konkurencji startował rodzic z dzieckiem i to ona cieszyła się największym zainteresowaniem (wzięło w niej udział 18 grup). Uczestnicy rzucali ringiem i woreczkami do celu, kręcili hula-hop, strzelali piłką do bramki oraz musieli trafić piłką w pacholki. Konkurencje wymagały zręczności i w wielu przypadkach to dzieci okazywały się

lepsze od rodziców. W końcowej klasyfikacji I miejsce zajął Mateusz Iwan wraz z mamą, II – miejsce – Bartek Mendrzycki z tatą, a na miejscu II była Sylwia Dobrzyńska z mamą.

Następne zawody były przygotowane dla rodzinnych trójek. Rywalizowało tu pięć rodzin. Konkurencje były trudniejsze – liczyło się nie tylko dokładne wykonanie, ale również czas. Uczestnicy biegali z woreczkiem na głowie, okrążali pacholki z jajkiem w łyżce, wykonywali bieg z pałeczkami sztafetowymi i przechodzeniem przez hula-hop, a także przesuwali piłeczki kijkami do uni-hokeja. Wszystkie pięć konkurencji wykonała najszybciej rodzina państwa Młynarczyków, tuż przed rodziną państwa Pilgufów i rodziną państwa Banasików.

Organizatorzy zabawy nie zapomnieli o tych wszystkich dzieciach, których rodzice z różnych przyczyn nie mogli wziąć w niej udziału. Ostatnia grupa konkurencji sportowych przeznaczona była dla zespołów sześciuosobowych. Zgłosiły się cztery grupy. Uczestnicy rywalizowali w biegu stonogi z piłką, w sztafecie jednogodzinnych i w biegu z drugą osobą na barana. Musieli wykazać się umiejętnością biegania przez płotki i zręcznością w okrążaniu pacholków ze szklanką pełną wody.

W trakcie imprezy można było upiec sobie kielbaski, zjeść lody oraz skorzystać z kąpieli słonecznej, gdyż pogoda dopisała uczestnikom. Wszystko to zaś dzięki zaangażowaniu Rady Rodziców Szkoły Podstawowej w Bukwałdzie i jej przewodniczącego pana Rafała Gawrońskiego. Serdecznie dziękujemy, zarówno jemu, jak i wszystkim uczestnikom i wierzymy, że w następnym roku Dzień Rodziny będzie równie udany.

Kazimierz Kisielew



GOK Dywity. Wystawa malarstwa.

Sztuka łączy – ludzi i pokolenia

Poprzez ten projekt pokazaliśmy, jacy utalentowani ludzie żyją wśród nas. Udowodniliśmy, że po 60-tym roku życia można i warto rozwijać swoje umiejętności. Potwierdziliśmy przekonanie, że sztuka ma magiczną moc łączenia ludzi w różnym wieku. Doświadczaliśmy metamorfozy, jaką powoduje wspólne tworzenie i spotkanie z drugim człowiekiem.

Dzięki zaangażowaniu wspaniałych ludzi i zastosowaniu innowacyjnych działań udało nam się zrealizować kolejne marzenie. W Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach do końca lipca można oglądać wystawę malarstwa, która zakończyła projekt „Sztuka łączy – ludzi i pokolenia” realizowany w gminie Dywity w latach 2012-2013 przez VI Oddział SSK „Pojezierze”, „Paletę” oraz Gminny Ośrodek Kultury w Dywitach, przy wsparciu finansowym Ministra Pracy i Polityki Społecznej w ramach programu ASOS.

Od listopada do czerwca odbywały się zajęcia plastyczne dla osób starszych, które poznawały różnorodne techniki i doskonaliły umiejętności, aby następnie dzielić się dalej zdobytą wiedzą. Zebrały się 23 osoby. Seniorzy stawali się animatorami i prowadzili warsztaty dla dzieci ze szkoły podstawowej. Odbyły się cztery „Spotkania Artystycznie Zakręcone” – otwarte dla wszystkich chętnych warsztaty, na które zapraszali seniorzy-



foto: GOK

animatorzy przy wsparciu profesjonalistów. Dużym wydarzeniem był konkurs „Kobiety Impresje”, który odbył się w kwietniu. Wzięły w nim udział 54 malarki amatorki z naszego powiatu. Podczas wystawy mogliśmy obejrzeć 106 prac.

Zachęcam wszystkich, którzy lubią coś

tworzyć, mają zainteresowania lub szukają czegoś dla siebie, do spotykania się w świetlicach wiejskich i wymiany doświadczeń między sołectwami.

Współtwórczyni i koordynatorka projektu
Joanna Kitkowska

Tuławki. Rodzinnie i międzynarodowo.

Poznajemy naszych sąsiadów - Rosja

Pod takim hasłem odbył się 18 maja festyn rodzinny w Zespole Szkół w Tuławkach. Jak co roku uczniowie, rodzice i pracownicy szkoły zaangażowali się w przygotowanie dużej imprezy środowiskowej. Tematem przewodnim tegorocznego spotkania była Rosja.

Festyn rozpoczął się rozgrywkami piłki siatkowej, w których brały udział zaprzyjaźnione szkoły występujące w barwach krajów nadbałtyckich. W tych zawodach zwyciężyła Polska, czyli uczniowie z Tuławek. Pozostali mogli szukać rewanżu w innych zabawach sportowych. Dużym zainteresowaniem cieszyła się tradycyjna gra rosyjska „Gorodki”.

Uczestnicy festynu mogli poznać Rosję również od strony tradycji, kultury i geografii. Poszczególne klasy przygotowały program artystyczny z pieśniami i tańcami rosyjskimi. Wszystkim bardzo podobał się zabawny skecz pod tytułem „Wilk i zając” w wykonaniu klasy I gimnazjum. Można było poznać położenie geograficzne Rosji, zobaczyć najciekawsze miejsca w Moskwie i Kaliningradzie, a także podziwiać wielkie Matrioszki wykonane z masy solnej lub obejrzeć znane rosyjskie kreskówki w „namiotowym kinie”.

Kulinarną oprawą imprezy były liczne ciasta i potrawy przygotowane przez rodziców według przepisów rosyjskiej kuchni. Można było też skosztować kielbasek z grilla i grochówki oraz bigosu. Pragnienie świetnie gasił schłodzony kwas chlebowy – tradycyjny napój rosyjski. Duże emocje towarzyszyły uczestnikom w cza-



Foto:

sie przyznawania głównej nagrody naszego festynu – roweru, ufundowanego przez jednego ze sponsorów.

Wśród licznych gości szczególną uwagę zwróciła grupa dzieci i młodzieży z Kaliningradu oraz pani Margerita z Litwy. Uczniowie z Kaliningradu, z Liceum nr 23, którzy przyjechali pod opieką pani wicedyrektor Sofii Dozorets, dali pokaz tańca disco i zaśpiewali kilka piosenek, m.in. z repertuaru Anny German, czym od razu wzbudzili

sympatię naszej młodzieży. Pani Margerita opowiedziała o tradycjach swojego kraju i zaprezentowała liczne dzieła, które wykonała własnoręcznie z gliny, papieru i ze słomy oraz nauczyła nas tradycyjnego tańca.

Pani dyrektor Mariola Soroka-Christow nawiązała współpracę ze szkołą w Kaliningradzie i zapowiedziała wycieczkę do tego miasta, którą zorganizuje na jesieni.

Bukwałd. Projekty z wykorzystaniem TIK.

Szkoła z klasą

W październiku 2012 roku Szkoła Podstawowa w Bukwałdzie przystąpiła do ogólnopolskiego programu „Szkoła z klasą 2.0”, któremu patronują: Centrum Edukacji Obywatelskiej i „Gazeta Wyborcza”. Głównym celem projektu było położenie w szkole nacisku na większe zastosowanie w nauczaniu technologii informacyjno-komunikacyjnej (TIK) i nauczanie uczniów świadomego korzystania z Internetu. Zwieńczeniem całorocznej pracy i wielkim wyróżnieniem dla szkoły, był udział uczniów w Ogólnopolskim Festiwalu Projektów „Szkoły z klasą 2.0” w Warszawie.

W I okresie roku szkolnego uczniowie pod opieką nauczycieli przygotowywali lekcje w wykorzystaniu TIK i prezentowali je swoim rówieśnikom. Uczyli się wyszukiwania informacji w Internecie, wyboru właściwych oraz prezentacji ich w przystępnej i atrakcyjnej formie. Poradzili sobie z tym bez zarzutu.

Druga część roku szkolnego poświęcona była na opracowanie i realizację przez uczniów konkretnych projektów edukacyjnych. Uczestnicy kółka przyrodniczo-matematycznego wykonali projekt „ABC zdrowego ucznia”. Samodzielnie zasiali ziarna, które potem wykorzystali do stworzenia zdrowej sałatki, jednocześnie też wyszukiwali informacje o tych roślinach. Uczniowie z kółka języka angielskiego przygotowali angielskojęzyczny, multimedialny album „7 cudów Polski”, a ich młodszy koledzy oznaczyli i opisali dokładnie, korzystając z Internetu, wszystkie gatunki drzew rosnące wokół szkoły. Uczniowie klasy VI postanowili zaś wcielić się w rolę prezenterów i operatorów filmowych. W efekcie ich pracy powstał film prezentujący atrakcje krajoznawczo-historyczne miejscowości zatytułowany



Foto: Kazimierz Kisielew

„Filmowy spacer po Bukwałdzie”. Przez cały czas realizacji programu uczniowie na bieżąco komentowali swoje dokonania i dzielili się przemyśleniami na specjalnie w tym celu założonym blogu.

Wielkim wyróżnieniem było zaproszenie szkoły do udziału w Ogólnopolskim Festiwalu Projektów „Szkoła z klasą 2.0” w Centrum Nauki Kopernik w Warszawie w dniu 21 czerwca 2013 roku. Jest to o tyle istot-

ne, że prezentowano tam 51 najlepszych projektów zrealizowanych przez szkoły w całej Polsce. Młodzież z naszej placówki nie tylko mogła zobaczyć, jak przez cały rok pracowali uczniowie z innych szkół, ale spotkała się z ekspertami od kinematografii z Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, którzy po obejrzeniu filmu udzieliли im wielu cennych wskazówek.

Kazimierz Kisielew

Gady. VI Festyn Archeologiczny.

Dawne gry, wikingowie i lekcje muzealne

W dniach 7 i 8 czerwca odbył się w Gadach VI Festyn Archeologiczny. Odwiedziło nas około 1000 osób, głównie uczniów ze szkół z całego województwa. Przygotowaliśmy wiele atrakcji, aby mogli oni na żywo zapoznać się z dawną historią tych ziem.

W pierwszym dniu imprezy uczniowie brali udział w lekcji muzealnej „Archeologia w zasięgu ręki”, którą prowadziła Justyna Duda z Elbląga, warsztatach języka pruskiego (prowadzonych przez Romana Trzcińskiego z Dobrego Miasta) oraz w zajęciach w obozie Wikingów. Wikingowie (grupa rekonstrukcyjna „Wehikuł Czasu” z Pomorza) roztawili w Gadach swój obóz, w którym toczyło się codzienne średniowieczne życie. Przygotowywano posiłek na ognisku, ćwiczone sprawne posługiwanie się bronią, lepiono garnuszki, filcowano elementy stroju, szyci buty. Powszechne uznanie zdobyły wikingie wczesnośredniowieczne gry planszowe, które zafascynowały zgromadzonych na placu gości.

Drugiego dnia festynu gościliśmy ponad 130 osobową grupę rowerzystów Kołodromu i Klubu 4R, którzy zgodnie z tradycją wjechali punktualnie o godzinie 12.00. Można było wziąć udział w wykopaliskach archeologicznych, upiec pod-



Foto: Kazimierz Kisielew

plomyk, ugotować i zjeść warmińską breję. Zainteresowani historią Prusów mogli posłuchać odczytów naukowych o grodziskach (Robert Klimek), odkryciu legendarnej osady Truso (Jakub Jagodziński),

archeologii doświadczalnej (Paweł Szymański) i przepisach prawnych o znaleziskach historycznych (Justyna Duda). Przy pięknej pogodzie nie było miejsca na nudę. Do zobaczenia za rok.

Teresa Kosińska

Gimnazjum Dywity. Wyjazd do Marienschule.

I znów spotkanie...

Już od trzech lat, w ramach zawartej w 2010 roku umowy partnerskiej pomiędzy Powiatem Olsztyńskim a Powiatem Osnabrück, w Publicznym Gimnazjum w Dywitach realizowana jest polsko-niemiecka wymiana uczniów. W tym roku polska młodzież w dniach 22-28 maja po raz drugi wyjechała do Niemiec, do Schwagstorf. Chętnych do tego wyjazdu było bardzo wielu, ale w ostateczności pojechało 29 gimnazjalistów – bezpośrednio uczestniczących w realizacji projektu i 3 nauczycieli.

Uczniów spotkały takie atrakcje jak: wyjazd na basen, dzień w parku linowym, gra terenowa, zwiedzanie ZOO w Osnabrück, a także udział w lekcjach, prowadzonych oczywiście w języku niemieckim. Dużą atrakcją był weekend spędzony ze swoimi niemieckimi partnerami oraz ich rodziną.

Dzięki temu projektowi dywiccy uczniowie mogli rozwinąć swoje zdolności językowe, poznać nowych ludzi oraz zapoznać się z ich tradycjami i obyczajami. Zwiedzili także wiele miejscowości i ujrzeli piękny krajobraz Niemiec. Tydzień w Niemczech gimnazjaliści wspominają z uśmiechem na twarzy, wielu z nich chciałoby tam wrócić i spędzić więcej czasu w towarzystwie niemieckich rówieśników.

Podczas wymiany gimnazjaliści odpoczęli nie tylko od szkoły, lecz także od codziennej rutyny. Za rok czeka nas wizyta niemieckich uczniów w dywickim gimnazjum. Mam nadzieję, że coraz więcej szkół będzie brało udział w takich projektach. Młodzież jest bardzo zadowolona z wyjazdu, a co najważniejsze, nauczyciele także nie mają im nic do zarzucenia.

Wyjazd grupy młodzieży z Dywit został dofinansowany przez: Polsko-Niemiecką Współpracę Młodzieży, Urząd Gminy w Dywitach, Urząd Marszałkowski w Olsztynie i Stowarzyszenie „Nasze Dzieci” w Dywitach, za co serdecznie dziękujemy.

Karolina Zyśk



foto. Archiwum

Dziennik z podróży do Marienschule

Poniedziałek (22 maja) - Przed szkołą spotkaliśmy się bardzo wcześnie, o 4.15. Niewyspani, ale gotowi na wielką przygodę! Podróż, łącznie z postojami, trwała ponad 17 godzin, ale mimo to humory wszystkim dopisywały.

Czwartek (23 maja) - O godzinie 10:00 udaliśmy się do szkoły, by zapoznać się z niemieckimi uczniami. Na początku musieliśmy się przedstawić po niemiecku, a rówieśnicy zza Odry po polsku. Potem nadszedł czas na zabawy integrujące - w międzynarodowych grupach odpowiadaliśmy na swoje pytania. Te zajęcia ułatwiły nam dobranie się w parę z rówieśnikami ze szkoły w Marienschule. Następnie rozegrany został mecz piłki nożnej, w którym po zaciętej walce zwyciężyła polska drużyna. Po południu nadszedł czas na rekreację

ruchową. Jedna grupa przy pomocy GPS-u miała dojść do wyznaczonego celu, młodzież z drugiej grupy wspinała się po skrzynkach od coca-coli. Przy obu zadaniach było wiele śmiechu i zabawy.

Piątek (23 maja) - Wczesnie rano przyjechaliśmy do szkoły i uczestniczyliśmy razem z niemieckimi uczniami w zajęciach. Mieliśmy okazję brać udział w lekcjach: biologii, języka niemieckiego i angielskiego, fizyki, kulinarnych i WF-u. Potem na kilka godzin pojechaliśmy do parku linowego, który zrobił na nas duże wrażenie. Następnie byliśmy na basenie, a na zakończenie zaproszono nas na grilla.

Sobota-niedziela (24-25 maja) - Te dni spędziliśmy u rodzin naszych niemieckich kolegów. Każda z rodzin przygotowała inne atrakcje: były gokarty, laserowe walki, niektórzy byli na zakupach, inni na kręglach, a jeszcze inni w parku rozrywki. W każdym razie wszyscy byli zadowoleni i smutno nam było każdego dnia wracać do miejsca zakwaterowania.

Poniedziałek (27 maja) - Ten dzień spędziliśmy na wycieczce do Osnabrück. W ZOO oglądaliśmy różne gatunki zwierząt. Udaliśmy się też z wizytą do burmistrza, który zaprosił całą grupę na obiad. Po południu, gdy byliśmy w mieście, otrzymaliśmy zadanie do wykonania: odszukanie wskazanego na mapie miejsca i udowodnienie odnalezienia go wykonaniem zdjęcia. Po południu w szkole nastąpiło podsumowanie całego spotkania i nadszedł czas pożegnania. Wiele osób już zaczynało tęsknić, nikt nie chciał wyjeżdżać... Wyjechaliśmy o godzinie 21.00. Zmęczeni, pełni nowych wrażeń i wspomnień o 13.30 następnego dnia wysiedliśmy z autobusu w Dywitach.

Magdalena Rudź



foto. Archiwum

Dywity. Rozmowa z Bronisławem Ślęzakim – instruktorem prowadzącym zajęcia w ramach działań projektu „Akademia Wysokich Lotów”.

Lotnictwo to bardzo poważna dziedzina

Mariola Grzegorzczuk: Wiem, że lotnictwo interesuje Pana od wczesnej młodości. Jak zaczęła się Pana przygoda z lataniem?

Bronisław Ślęzak: Odkąd pamiętam, zawsze chciałem latać. Gdy miałem 16 lat, to zacząłem uczyć się latać szybowcami na lotnisku w Poznaniu. Odbływały się tam obozy szybowcowe. Następnie dostałem się do Technikum Agrolotniczego w Karolewie koło Kętrzyna i tam zdobyłem licencję pilota samolotowego zawodowego.

M.G.: Jak wspomina Pan szkołę lotniczą, instruktorów?

B.Ś.: To najpiękniejszy okres w moim życiu.

M.G.: Jakie były początki Pana pracy w lotnictwie?

B.Ś.: Pracowałem w firmie lotniczej jako pilot agro. Obecnie prowadzę własną działalność w zakresie szkoleń lotniczych.

M.G.: Uczy Pan latania na samolotach ultralekkich? Czy trudno nauczyć się latać takim samolotem?

B.Ś.: Zajmuję się szkoleniami na samolotach ultralekkich, ale również jestem instruktorem w Aeroklubie Warmińsko-Mazurskim, gdzie szkolimy na większych samolotach. Biorę również udział w operacjach lotniczych np. patrolowanie lotnicze, zrzućanie szczepionek itp.

M.G.: Jak to się dzieje, że zarówno do

Pana jak i do pana Bogdana Kozłowskiego na szkolenia lotnicze przyjeżdżają chętni z odległych regionów Polski?

B.Ś.: Lotnictwo to bardzo poważna dziedzina, niezależnie od tego, czy dotyczy samolotów, samolotów ultralekkich, motolotni, wiatrakowców, szybowców czy spadochronów. Razem z kolegą do swojej pracy podchodzimy bardzo odpowiedzialnie. Musimy osobę chcącą latać wprowadzić w skomplikowany świat lotniczy, tak by nasi uczniowie po ukończeniu szkolenia potrafili się w nim bez problemów poruszać. Duży nacisk podczas szkolenia kładę na umiejętność radzenia sobie w sytuacjach niestandardowych, nieprzewidywanych oraz na umiejętność prowadzenia korespondencji lotniczej. Dbam również o to, aby szkolenie odbywało się w miłej i serdecznej atmosferze. Nie bez znaczenia jest fakt, że szkolimy na nowym, bardzo dobrym samolocie wyposażonym w system ratunkowy. Samolot ten jest przekazany do szkolenia przez mieszkańca Dywity Darka Marcińczyka. Po ukończeniu szkolenia egzaminy państwowe odbywają się na naszym lotnisku. Szczycimy się stuprocentową zdawalnością egzaminów przez naszych adeptów.

Część naszych byłych uczniów obecnie posiada własne samoloty i z powodzeniem wykorzystuje nabyte umiejętności latając rekreacyjnie, turystycznie lub biznesowo.

M.G.: To ciekawe. Ile kosztuje samolot ul-

tralekki?

B.Ś.: Nowy od 250 do około 400 tysięcy złotych, w zależności od klasy i wyposażenia samolotu.

M.G.: Z jaką prędkością lata taki samolot?

B.Ś.: Szybsze nawet 270 km na godzinę, czyli z Olsztyna do Krakowa możemy się przemieścić w ciągu niecałych dwóch godzin.

M.G.: Obecnie prowadzi Pan z młodzieżą zajęcia praktyczne w projekcie „Akademia Wysokich Lotów”. Jak pracuje się z młodzieżą z naszej gminy?

B.Ś.: Dla mnie praca z młodzieżą gimnazjalną jest czymś nowym. Traktuję ich bardzo poważnie i po partnersku. Oni wyuczują moje intencje i dzięki temu pracuje mi się z nimi wspaniale. Do latania podchodzą z dużym zaangażowaniem i przejęciem. Dzięki temu osiągam zamierzony cel w pracy z nimi.

M.G.: Czego życzyłby Pan uczestnikom projektu i ich rodzicom?

B.Ś.: Życzę tej młodzieży, aby uczestnictwo w projekcie pomogło im w ukie-runkowaniu dalszej edukacji i w wyborze życiowej drogi, aby uwierzyli w swoje możliwości i nie bali się odważnych wyborów oraz realizacji swoich pasji i marzeń.

M.G.: Dziękuję za rozmowę i życzę miłej i owocnej pracy.

Dywity. Akademia Wysokich Lotów.

100km/h w trzy sekundy

Ostatnią z atrakcji, jakich doświadczyła młodzież w projekcie „Akademia Wysokich Lotów”, były przeloty szybowcem. Zapoznanie się z inną specyfiką, z innym statkiem powietrznym, który lata na bez silnika i na zupełnie innych zasadach niż samolot. Na początku - legenda szybownictwa - instruktor szkolenia szybowcowego pan Janusz Bogdanowicz zapoznawał młodzież z zasadami bezpieczeństwa. Pokazał, jak zakłada się spadochron, który tu jest obowiązkowym wyposażeniem, a następnie zapoznawał młodzież kolejno z przyrządami. Teraz tylko start.

Mariola Grzegorzczuk: Młodzież tutaj również miała okazję spróbować sterowania. Jak radzili sobie za sterami szybowca?

Janusz Bogdanowicz: Radzili sobie nadzwyczaj dobrze. Może dlatego, że mieli dobre przygotowanie teoretyczne oraz wcześniej próbowali sterowania samolotem.

MG: Jak ocenia Pan takie działania w projekcie? Czy są potrzebne?

JB: Każde działania mające na celu zainteresowanie młodzieży nie tylko sportami lotniczymi a lotnictwem w ogóle, są potrzebne, chociażby ze względu na możliwość sensownego „zagospodarowania” czasu wolnego. Lotnictwo uczy systematyczności, cierpliwości i dyscypliny a równocześnie ma w sobie wiele

romantyzmu. Nie ma tu miejsca na rutynę i nudę. Projekt pozwolił młodzieży na spojrzenie na tę dyscyplinę od „środka”, co w innych warunkach dla wielu z nich byłoby pewnie niemożliwe.

MG: Szybowiec holowany w górę z wyciągarki w trzy sekundy nabiera prędkości 100km/h. Jak wspominasz swój pierwszy lot?

Grzegorz Wałpuski: Lot szybowcem, który odbył się dość niedawno w moim życiu, zapamiętam na bardzo długo. Instruktor był bardzo miły i pomocny. Miło mi się z nim współpracowało. Sam moment, kiedy samolot startuje, był nieco stresujący, jednak gdy zaczyna się szybowanie po niebie, człowiek się uspokaja, rozluźnia, zapomina o problemach. Myśli jedy-

nie o chwili, w której trwa. Wspaniałe przeżycie!

Maciej Jasiński: Lot szybowcem to była wielka atrakcja. Były odczuwalne silne podmuchy wiatru, ale to nie przeszkadzało mi w sterowaniu szybowcem. Instruktor przed startem wyjaśnił działanie sterów i podczas lotu podpowiadał, jak utrzymać stabilność. W czasie lotu szybowcem miałem okazję wypróbować jego zwrotność i duże szybkości. W czasie startu odczuwałem lekki strach, a potem się rozluźniłem. Wielką frajdę sprawiła mi możliwość samodzielnego sterowania maszyną. Kiedyś, jak byłem mały, chciałem zostać pilotem, a projekt pomógł mi w realizacji marzeń, do których na pewno w przyszłości będę dążył.

TROPEM TURYSTYCZNEJ PRZYGODY

Marząc o egzotycznych wyjazdach i planując urlop, w bardzo szerokiej ofercie biur turystycznych wyszukujemy najbardziej interesujące i korzystne formy turystycznej przygody w kraju i zagranicą. Często gotowi jesteśmy wydać spore pieniądze i przebyć wiele tysięcy kilometrów, żeby wyjątkowo atrakcyjnie spędzić wolny czas.

Chyba wciąż zbyt mało doceniane i promowane są atrakcje znajdujące się znacznie bliżej, np. za naszą północną granicą państwową. Kaliningrad obecnie liczy około 420 tysięcy mieszkańców i jest największym tak blisko Dywit położonym miastem pełnym turystycznych walorów. W całym Obwodzie Kaliningradzkim żyje blisko milion mieszkańców. Do lat dziewięćdziesiątych region ten, jako enklawa militarna, odizolowany był od świata zachodniego, jak również od republik radzieckich. Ruch turystyczny nie istniał, a obecnie Obwód po latach izolacji dogania Europę i świat pod każdym względem.

Już podczas pierestrojki uchylono nieco granice. Błyskawicznie rozkwitła wtedy wymiana handlowa i turystyczna, m.in. pomiędzy mieszkańcami Warmii i Mazur a Rosjanami z Obwodu Kaliningradzkiego.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej kontakty zostały, niestety, utrudnione, a mały handel przygraniczny przestał się opłacać drobnym przedsiębiorcom. Obecnie, po okresie zastoju, znów możemy tam jeździć, a jako mieszkańcy gminy Dywity położonej stosunkowo blisko granicy, mamy przywilej korzystania ze specjalnych pozwoleń wizowych związanych z małym ruchem granicznym, dającym uprawnienia do wielokrotnego przekraczania granicy. W Olsztynie przy ul. Dąbrowszczaków 18 znajduje się punkt wizowy, gdzie można o takie pozwolenie wystąpić.



Archiwum HM

Atrakcje

W ostatnich latach Kaliningrad zdecydowanie i bardzo pozytywnie zmienił swe oblicze. Niemal na każdym kroku dostrzec można nowe inwestycje, centra handlowe, hotele, biurowce, restauracje, drogi, nowoczesne budynki. Mówi się, że Obwód Kaliningradzki jest oknem Rosji otwartym na świat i coraz częściej swój kapitał inwestują tu zachodnioeuropejskie firmy. Ale warto tu przyjechać, aby nie tylko o tym się przekonać. Muzeum Bursztynu mieszczące się w baszcie Dohnów posiada przebogate zbiory zgromadzone na powierzchni 1000 m kw., wśród nich zaś największy bursztyn świata ważący 4,28 kg. W kolekcji unikalne piękne minerały. Na szczególną uwagę zasługują dzieła mistrzów bursztyniarstwa z XVII i XVIII w., a więc z czasów, gdy powstawała Bursztynowa Komnata. Muzeum czynne jest przez cały tydzień.

Największy targ w mieście przy ul. Czerichowskiego kusi między innymi ogrom-

nym wyborem egzotycznych owocowych przysmaków. Przywożone są tu one przez mieszkańców Gruzji, Mołdawii oraz Azerbejdżanu i stanowią smaczkę zdrowej i smacznej diety. Można tu również nabyć puszkę kawioru oraz legendarną matryoskę.

Rzeka Pregola wykorzystywana jest do przejażdżek łodziami motorowymi, organizowane są również wycieczki wokół Knipawy i po porcie. Nad portowym kanałem wznosi się nowoczesne oceanarium z bogatymi ekspozycjami. W pobliżu można zwiedzić statek badawczy „Witeż”, który posiada urządzenia do bezpośredniej łączności z obiektami znajdującymi się w przestrzeni kosmicznej. Kolejną atrakcją jest łódź podwodna przycumowana do nabrzeża. Po tym, gdy sami znajdziemy się na pokładzie wojennego okrętu, łatwiej możemy sobie wyobrazić, jak specyficzna i trudna jest służba marynarzy na podobnych jednostkach.

Świętlogorsk (dawne Rauschen) dzięży prym na rosyjskich plażach Bałtyku, niezwykłych w tym miejscu, bo rozłożonych u stóp 60-metrowego stromego zbocza. Efektownymi schodami schodzi się wprost na nadmorski bulwar, można też zjechać windą lub wyciągiem krzesełkowym. Wzdłuż nabrzeża piękna, choć betonowa promenada, poniżej której rozciąga się wąski pasek piasku.

Dawna baza sterowców „YORK” dziś

Osoby interesujące się zeppelinami z pewnością znajdą tu duże pole do poszukiwań zachowanych elementów infrastruktury służącej niegdyś obsłudze tych maszyn. Od 1911 roku na peryferiach ówczesnego Królewca funkcjonowała wtedy największą na świecie halą o długości 170 m, szerokości 42 m i 35 m wysokości.



Archiwum HM

Ponadto znajdowały się tutaj magazyny amunicji, bomb, wodoru, paliw oraz innych materiałów eksploatacyjnych służących obsłudze bazy wojskowej o kryptonimie „YORK”. Nie była to jedyna baza w okolicy, ale o tym innym razem.

W bieżącym roku podczas zimowej wizyty w Obwodzie Kaliningradzkim udało mi się odnaleźć miejsca, w których znajdowały się lądowiska sterowców. Na załączonej fotografii lotniczej na prawo od hali widać dużą kamienicę, w której mieściły się administracja oraz mieszkania części personelu pracującego w jednostce.

Chociaż po dawnej bazie sterowców nie ma wielu śladów, to kamienica zachowała się do dziś w całości! Obecnie

znajdują się w niej mieszkania zajmowane przez 16 rodzin. Podczas zwiedzania budynku największe wrażenie wywarła na mnie duża, przestronna klatka schodowa, w której na najwyższych kondygnacjach zachowała się oryginalna piękna i solidna terakota obrobiona mośiężnymi listwami. Mieszkańcy kamienicy do tej pory nie mieli pojęcia o przeszłości okolicznego terenu oraz dawnym przeznaczeniu gmachu, który zamieszkują. Obecny adres tego wyjątkowego budynku to ulica Marshala Borzowa 60.

Rosyjska muza

Podczas przyjemnych trudów poznawania licznych walorów turystycznych warto pamiętać, aby zachować nieco sił na niepowtarzalne, nocne atrakcje, które

znajdują się tylko u naszych rosyjskich przyjaciół! By bliżej poznać i zrozumieć wyjątkowo piękny i dynamiczny temperament słowiańskiej, a zwłaszcza rosyjskiej duszy, należy udać się do restauracji z muzyką na żywo. Codziennie nocą w Kaliningradzie czynne są liczne lokale, w których króluje muzyka na żywo, taniec, śpiew i super zabawa. Bliżej opisać się tego nie da, to trzeba usłyszeć, zobaczyć, przeżyć i poczuć.

Wymienione atrakcje są jedynie fragmentem dużego potencjału turystycznego i gospodarczego znajdującego się tak blisko Dywit. Każdy może tam znaleźć swoją wersję turystycznej przygody, a szanse na odkrycie czegoś nowego i wyjątkowego są większe niż gdzie indziej.

Henryk Mondroch

Bukwałd. IV Szkolny Turniej Warcabowy.

Zwycięska walka o obronę zeszłorocznego tytułu

W dniu 22 maja 2013 roku w Szkole Podstawowej w Bukwałdzie odbył się IV Turniej Warcabowy. Konkurs cieszył się dużym zainteresowaniem - przy planszach zasiadło osiemnaścioro zawodników w kategorii klas IV-VI oraz dziesięścioro z klas I-III. Poziom rozgrywek był wysoki, a wyniki niektórych rozgrywanych partii dużym zaskoczeniem.

Na twarzach uczestników turnieju już od samego początku widać było skupienie. Przygotowywali się cały rok i każdy liczył na wygraną. Przemyslane przesunięcia pionków na planszy często wręcz zaskakiwały przeciwnika. Gra tylko z pozoru wydaje się prosta, zaś czasami nawet jeden niewłaściwy ruch może przesądzić o wyniku partii, szczególnie gdy po drugiej stronie planszy siedzi godny przeciwnik.

– Warcaby są trudną grą i uczą strategicznego myślenia – mówi pan Witold Młynarczyk, rodzic i pomysłodawca tego konkursu. – Napoleon Bonaparte nakazywał swoim generałom, aby w wolnych chwilach grali w warcaby. W tej grze trzeba być skupionym i nigdy do końca nie można być pewnym zwycięstwa. Szczególnie, gdy gra się z godnym siebie przeciwnikiem. Chwila nieuwagi może oznaczać przegraną. Sam gram w wolnych chwilach ze swoimi córkami i zachęcam innych rodziców do gry z własnymi dziećmi – dodaje.

Rozgrywki warcabowe nie tylko uczą strategii, ale dają też możliwość osiągnięcia sukcesu tym uczniom, którzy z różnych powodów nie osiągają ich w innych dziedzinach. Warto organizować tego typu imprezy i zachęcać dzieci oraz młodzież do uczestnictwa w nich ze względu na ich walory integracyjne i wychowawcze.

– W szkole w Bukwałdzie turniej organizujemy już po raz czwarty i wciąż cieszy się on wśród uczniów niesłabnącym zainteresowaniem – zauważa pan Witold. – I często jest właśnie tak, że poszczególne partie wygrywają uczniowie, po których byśmy się tego zupełnie niespodziewali. Widać, że przez ostatni rok wiele



Foto: Kazimierz Kisielew

ćwiczyli.

O tym, że w tej grze wszystko jest możliwe, pokazały już pierwsze rozgrywane partie. Prym wiodli uczniowie, którzy w poprzednim roku nie zajęli wysokich miejsc.

W kategorii klas I-III miejsce pierwsze zajął Olaf Truszczyński z klasy III (w ubiegłym roku był III). Miłym zaskoczeniem było II miejsce Ani Pilgaj (klasa II) oraz III miejsce Mateusza Piekarskiego (klasa III). Oboje są bardzo opanowani, grają przemyślane i bardzo prawdopodobne, że za rok będą walczyć o złoty medal w swojej kategorii. Wśród klas starszych szybkie, zaplanowane partie rozgrywała Monika Borawska z klasy VI. Podobnie jak w roku poprzednim, zajęła I miejsce pokonując w finale swojego klasowego kolegę Dawida Rutkowskiego. Miejsce III wywalczyła Aleksandra Młynarczyk (klasa V).

– Tradycyjnie na sam koniec do pojedynku o Super Puchar stanęli naprzeciw siebie zwycięzcy obu kategorii – dodaje pan Witold. – W emocjonującej grze lepsza okazała się Monika Borawska, pokonując Olafa Truszczyńskiego. W porównaniu z jego wynikami z roku poprzedniego widać, że ciężko pracował. Jeżeli wciąż będzie ćwiczyć, to całkiem możliwe, że w przyszłym roku właśnie on sięgnie po Super Puchar.

Na zakończenie turnieju dyrektor szkoły pani Dorota Zaręba wręczyła zwycięzcom poszczególnych kategorii medale oraz pamiątkowe dyplomy. Super Puchar najlepszego zawodnika turnieju otrzymała Monika Borawska. Zwycięzcom gratulujemy sukcesów, a wszystkim uczestnikom serdecznie zapraszamy do udziału w turnieju w następnym roku.

Kazimierz Kisielew

Krajowy Finał Czwartków Lekkoatletycznych - Łódź 2013.

Hubert Obuchowicz szósty w Polsce! Iza Górczak bardzo wysoko!

W weekend 22-23 czerwca odbył się w Łodzi Finał Krajowy Czwartków Lekkoatletycznych. Nie mogło tam zabraknąć naszych utalentowanych sportowców.

Świetnie spisał się Hubert Obuchowicz, który w sobotę dzielnie walczył w biegu na 300 metrów. Uzyskał czas 48.60s i wywalczył awans do niedzielnego finału. Dzień później pobięł jeszcze lepiej i szybciej! Osiągnął czas 47.93s, który dał mu szóste miejsce w Polsce wśród chłopców z rocznika 2002! Brawo Hubert!

Bardzo udany występ zaliczyła również Iza Górczak, która w biegu na 600 metrów uzyskała swój najlepszy wynik w życiu i z czasem 1:54.23s sklasyfikowana została na dwunastym miejscu w kraju wśród dziewcząt z rocznika 2001! Brawo dla Izy! Iza oraz Hubert są zawodnikami sekcji lekkoatletycznej GUKS ASY DYWITY.

GUKS ASY DYWITY



Foto: GUKS AS Dywity

Pasłęk. Mistrzostwa Województwa SZS w Lekkiej Atletyce 2013.

Pasłęk szczęśliwy po raz kolejny - siedem medali dla naszych!

We wtorek 4 czerwca w Pasłęku odbyły się Mistrzostwa Województwa Warmińsko-Mazurskiego Szkolnego Związku Sportowego w Lekkiej Atletyce. Do walki o medale w mistrzostwach stanęli uczniowie z kilkunastu szkół z naszego województwa.

Spora część startujących uczniów trenuje lekkoatletykę w klubach, tak więc o medale łatwo nie było. Rywalizacja dostarczyła wielu emocji i wrażeń. Pasłęk po raz kolejny okazał się szczęśliwym miastem dla młodych lekkoatletów z gminy Dywity. Udało im się w mocnej stawce zdobyć 7 medali (4 złote, 2 srebrne, 1 brązowy), a także zająć kilka wysokich miejsc.

W kategorii szkół podstawowych dwa złote medale wywalczyła Ala Potasznik z Dywit w biegach na 60 i 300 m. Wysokie miejsca w biegu na 60 m wywalczyły Iza Górczak (SP Dywity) – IV miejsce oraz Dominka Młynarczyk (SP Bukwałd) – V miejsce. Dobrze pobięł również Hubert Obuchowicz z Dywit, który był czwarty na 300 m. W biegu na 600 m

srebrny medal wywalczyła Natalia Grubert z Bukwałdu. W konkursie skoku w dal Iza Jatkievicz z Dywit wskoczyła na trzeci stopień podium!

Ostatni medal to sprawa dziewcząt z Dywit, które w składzie: Iza Jatkievicz, Iza Górczak, Dominka Łojewska oraz Ala Potasznik wywalczyły tytuł mistrzyni województwa szkół podstawowych w sztafecie 4x100 m.

W kategorii szkół gimnazjalnych najlepsza na dystansie 100 m okazała się Paulina Potasznik z Dywit, która zdołała jeszcze wywalczyć



Tekst i foto: GUKS ASY DYWITY

medal w mocno obsadzonym biegu na 300 m. Wśród chłopców Konrad Szczesny (Dywity) zajął V miejsce w biegu na 600 m.

Paula i Konrad na podium w Ogólnopolskich Zawodach Młodzików!

W dniu 8 czerwca w Kozienicach odbył się III Memoriał Marka Łuczyńskiego. W ramach imprezy odbyły się Ogólnopolskie Zawody Młodzików (roczniki 1998/99). Do udziału zgłosiło się około 250 osób.

W memoriale uczestniczyli zawodnicy z województw: warmińsko-mazurskiego, łódzkiego, mazowieckiego, lubelskiego i kieleckiego. Nasze województwo reprezentowali młodzicy z sekcji Asy Dywity. Najlepsze starty spośród naszych podopiecznych zaliczyli Paulina Potasznik oraz Konrad Szczesny. Paula znalazła się w czołówce biegów sprinterskich. Zdobyła dwa medale: brązowy w biegu na 100 metrów z czasem 13.06s i srebrny w biegu na 300 metrów, osiągając czas 42.98s. Konrad Szczesny zajął trzecie miejsce w biegu na 1000 metrów (czas 3:03.95). Gratulujemy i życzymy dalszych sukcesów.



Tekst i foto: GUKS ASY DYWITY